

ks. Antoni Poniński

Diecezja Włocławska

Droga do kapłaństwa bł. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski

Zagadnienie domu rodzinnego i drogi do kapłaństwa bł. Stefana Wyszyńskiego zostało już opracowane zarówno na kartach biografii poświęconych jego osobie, jak i w odrębnych publikacjach¹. Mogłoby się zatem wydawać, że ten temat został już wyczerpująco opisany. Niniejsze opracowanie ma jednak posłużyć szerszej refleksji podjętej w ramach bieżącego tomu „Studiów Prymasowskich”, której celem jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie o to, co i w jaki sposób ukształtowało kapłaństwo przyszłego prymasa Polski. Stąd też artykuł poświęcony został głównie okresowi nauki i studiów Stefana Wyszyńskiego we Włocławku w ramach przygotowań do kapłaństwa. To właśnie te doświadczenia stały się fundamentem jego późniejszej posługi i nadały kształt zarówno jego prezbyterowi, jak i biskupstwu. Nie można zapomnieć, że działo się to w kontekście I wojny światowej, wojny bolszewickiej 1920 roku, a nade wszystko odrodzenia Rzeczypospolitej po 123 latach niewoli. Obserwował i doświadczał wielorakich skutków tamtych wydarzeń. Na jego losy i decyzje wpływały zatem różne bodźce, co sprawia, że jego droga do kapłaństwa pozostaje tajemnicą także na poziomie refleksji historycznej. Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje

1 Do najważniejszych opracowań biograficznych poświęconych prymasowi Wyszyńskiemu należą: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i Mąż Stanu*, Paris 1982; E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; M. Kindziuk, *Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski*, Kraków 2021. Więcej na temat wczesnego okresu życia Prymasa Tysiąclecia można także znaleźć w następujących publikacjach: P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917-1946*, Warszawa 2008; P. Raina, *Kardynał Wyszyński, Droga na Stolicę Prymasowską*, tom 1, Warszawa 1993; J. Dębiński, *Włocławski okres życia i działalności księdza Stefana Wyszyńskiego*, w: *Ksiądz Stefan kardynał Wyszyński Prymas Polski. W setną rocznicę urodzin*, red. R. Michalski, Toruń 2002, s. 27-59.

zagadnienia postawionego w temacie, jednak pozwala w sposób syntetyczny zapoznać się z kluczowymi etapami drogi do kapłaństwa bł. Stefana.

1. Z Andrzejewa do Włocławka. Nauka w Liceum im. Piusa X we Włocławku (1917-1920)

Stefan Wyszyński od dziecka chciał zostać księdzem. Więcej, po latach wyznał: „Zawsze wiedziałem, że mam być księdzem”². Przeżycia podczas liturgii Wielkiego Piątku, prawdopodobnie w 1917 roku, w kościele w Andrzejewie, jak wspominał, „rzeźbiły moją chłopięcą duszę, pomagały mi odkryć piękno drogi, którą zamierzałem pójść. Uważałem, że to jest jedyna droga dla mnie, nie może być innej”³.

Dojrzał samodzielnie, ale pewnie też jakoś konfrontował się z postaciami miejscowych duszpasterzy, kapłanów i alumnów wywodzących się z jego środowiska. I tak to się składało, że niektórzy formowali się do kapłaństwa nie w seminarium plockim, rodzimej dla okolic Andrzejewa diecezji, ale we Włocławku⁴. Na wybór miejsca nauki, prócz renomy szkoły włocławskiej, mogły mieć wpływ, być może, napięcia między proboszczem w Andrzejewie, a ojcem Stefana, miejscowym organistą, zakończone ostatecznie rok później przeniesieniem się ojca na analogiczną posadę do parafii Wrociszew, już w archidiecezji warszawskiej. Niemniej i tak pozostaje tajemnicą Opatrzności, dlaczego szesnastoletni chłopiec wybrał szkołę oddległą o ok. 180 kilometrów w linii prostej od miejsca zamieszkania, do której udając się, mijał takie same placówki w Warszawie i Płocku.

2 Stefan Kardynał Wyszyński. *Biografia w fotografiach*, Orchard Lake 1969, s. 26.

3 S. Wyszyński, *U kolebki mojego kapłaństwa*, Andrzejewo, 13 czerwca 1971, w: tenże, *Sursum corda*. Wybór przemówień, Poznań – Warszawa 1974, s. 193. Cyt. za: Nitecki P., *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 2008, s. 22.

4 Z parafii Andrzejewo pochodzili i przygotowywali się do kapłaństwa we Włocławku: Leonard Załuska (1865-1942), święcenia przyjął w 1915 roku; od 1939 emeryt zamieszkały w Andrzejewie – sąsiad i przyjaciel domu rodziny Wyszyńskich, do seminarium wstąpił po owdowieniu; jego brat Paweł Załuska (1877-1942), wyświęcony w 1901 roku, budowniczy kościoła w Retkini, obecnie dzielnica Łodzi, zginął w Dachau; Konstanty Penkala (1896-1942), wyświęcony w 1920 roku, z którym Stefan znał się od dzieciństwa. Z sąsiedniej parafii Czyżewo pochodził ks. Marian Godlewski (1870-1956), święcenia przyjął w 1901 roku, był m.in. kapłanem armii Hallera, kapłanem wojskowym w Anglii w latach 1939-1941.

Stefan przybył do Liceum im. Piusa X (pełniącego wówczas funkcję niższego seminarium duchownego) 28 sierpnia 1917 roku, a po przejściu rozmów kwalifikacyjnych z języka polskiego, historii, łaciny i religii, został przyjęty do klasy drugiej, co było odpowiednikiem klasy szóstej w ówczesnych ośmioklasowych gimnazjach. A jednocześnie było to równoznaczne z pierwszym rokiem nauki w Niższym Seminarium Duchownym⁵. W końcowych latach wraz z programem gimnazjalnym uczono niektórych przedmiotów teologicznych. Jako że liceum miało profil humanistyczny, szczególną wagę przykładano do nauki języków: klasycznych – łaciny i greki, oraz nowożytnych – francuskiego i niemieckiego. O poziomie wymagań w tym zakresie świadczy fakt, że nawet uczeń tak zdolny jak Stefan Wyszyński miał z łaciną problemy⁶. Natomiast o poziomie jego nauczycieli świadczy fakt, iż uczący go w latach 1917-1918 języka polskiego ks. Cezary Pęcherski, od 1918 roku podjął wykłady polonistyczne na świeżo utworzonym Uniwersytecie Lubelskim, na który został skierowany wraz z kilkoma innymi profesorami seminarium wrocławskiego. To też pewnie w dużej mierze przyczyniło się do wypracowania wysokiego i w dużej mierze niepowtarzalnego stylu późniejszych publikacji i przemówień prymasa. Od lat licealnych zaczął też gromadzić własny księgozbiór. Numer 1 nosiło ponadczasowe dzieło Tomasza à Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa*⁷, trafnie odczytane w jednym z opracowań jako „jakby symbol idealizmu młodego licealisty i program przyszłego życia”⁸.

Wraz ze swymi kolegami poddany był podczas nauki w Niższym Seminarium Duchownym ostrym rygorom związanym ze wstępną formacją seminaryjną, które ukształtowały jego wewnętrzną dyscyplinę na całe dorosłe życie. Zewnętrznie uczniowie Niższego Seminarium Duchownego upodabniali się już do kleryków, nosząc od początku swej nauki strój duchowny. Także Stefan Wyszyński sutannę przyjął jako niespełna siedemnastoletni młodzieniec, 8 kwietnia 1918 roku. Przez całe życie wysoko cenił strój kapłański, skoro po 63 latach, na niecałe dwa miesiące przed śmiercią, wspominając swe oblóczyny, napisał: „W 1918 roku tego dnia przyjąłem

5 Por. K. Rulka, *Stefan Wyszyński jako alumn, profesor i rektor wrocławskiego seminarium duchownego*, „Ateneum Kapłańskie” t. 136 (2001), z. 3(553), s. 416-417.

6 Por. S. Wyszyński, *Garść wspomnień podczas akademii w 400-lecie Wrocławskiego Seminarium Duchownego*, KDW 52(1969), s. 167; *Człowiek niezwyklej miary*, red. M. Plaskacz, A. Rastawicka, W. Wojdecki, Warszawa 1984, s. 19.

7 Por. S. Wyszyński, *Garść wspomnień...*, dz. cyt., s. 170; *Człowiek niezwyklej miary*, dz. cyt., s. 46.

8 K. Rulka, *Stefan Wyszyński jako alumn...*, dz. cyt., s. 418.

szatę kapłańską, której przez całe życie dochowałem wierności, nawet w czasie podróży po Niemczech w 1930 roku i w czasie okupacji niemieckiej”⁹. Warunki materialne i żywnościowe seminarium, w sytuacji ogólnej biedy związanej z kryzysem gospodarczym, były więcej niż skromne. Po latach, w niemal analogicznej sytuacji, już jako przełożony alumnów włocławskich, Wyszyński dał im lekcję poglądową odpowiedzialności i szacunku dla darów otrzymywanych od bliźnich¹⁰.

Chociaż dzisiejsza praktyka formacyjno-wychowawcza wobec kandydatów do kapłaństwa jest bardzo odmienna od kryteriów sprzed stu laty, to jednak, na przykładzie nie tylko Stefana Wyszyńskiego, trzeba przyznać, że była owocna. Trzyletni pobyt przyszłego prymasa we Włocławku był dla niego czasem pogłębionej formacji religijno-moralnej oraz weryfikacji kapłańskiego powołania, a także uważnej obserwacji ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. W kościelnym systemie wychowawczym tamtych czasów, zmierzającym do jak najlepszego ukształtowania przyszłych kapłanów, wstępna formacja w Niższym Seminarium Duchownym była uważana za najwłaściwszą. I choć była to formacja oderwana zasadniczo od naturalnego, dla rozwoju młodych ludzi, klimatu sprzyjającego w pełni wolnemu wyborowi drogi życiowej, niewątpliwie wprowadzała ich wyraźnie w atmosferę życia kapłańskiego.

Istotnym elementem edukacji w tego typu szkole była formacja duchowa, ukierunkowana na rozwój powołania kapłańskiego. Odpowiedzialny za to w latach szkolnych Stefana Wyszyńskiego był ks. Bronisław Ostrzycki, którego wpływ, po wielu latach, prymas wspominał z najwyższym uznaniem¹¹. Ale i on sam miał już swoje preferencje duchowe:

9 AAG, S. Wyszyński, *Pro memoria* 1981, mps., zapis z 8 kwietnia 1981 roku.

10 Wspomnienie ks. Jana Koska, jednego z pierwszych powojennych alumnów włocławskich, dla których ks. Wyszyński zorganizował wiosną 1945 roku tymczasowe seminarium na plebanii w Lubrańcu: „[Ksiądz Wyszyński] przyszedł kiedyś po śniadaniu i zobaczył niedojedzone kromki chleba, a chleb był wtedy wydzielany. Zwołał wszystkich i powiedział: «Trzy dni temu kobiety przyniosły z Lubrańca bochenki chleba i kaszę dla kapłanów polskich – jak kapłan ten chleb szanuje?» Usiadł i zjadł te kawałki chleba, i w milczeniu wyszedł. To była szkoła, którą pamięta się do śmierci”. P.K., *Śladami Prymasa Polski. Włocławek: tu budowało się jego kapłaństwo*, „Za i Przeciw” 1981, nr 24. Cyt. za: P. Nitecki, *Włocławskie dzieje*, dz. cyt., s. 243.

11 „Kapłan ciężko chory, surowy, święty, w sposób niezwykle zwarty kładł w nasze dusze podstawy życia wewnętrznego, religijnego. Był bardzo trzeźwy. Ilekroć ktoś koloryzował albo wchodził na wyższy stopień doskonałości, niżby wypadało, mówił: «*Domine, domine*, trzeźwo, niżej. Najpierw chodzić po ziemi, a później patrzeć w niebo». Ten święty

W czasie pobytu w seminarium duchownym we Włocławku dwa nabożeństwa się wzajemnie uzupełniały: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej, której obraz był w bocznym ołtarzu. Wszystkie święta Matki Bożej obchodziłem z wielkim podniesieniem ducha¹².

Wielki wpływ na kształtowanie osobowości Stefana Wyszyńskiego wywarł ks. Antoni Bogdański, dyrektor niższego seminarium w końcowych latach jego nauki (1919-1920). Refleksja, którą podzielił się ks. Bogdański podczas wykładów zapadła mocno w pamięć Stefana. Nauczyciel, jakby w proroczej wizji, powiedział, iż przyjdzie taki czas, kiedy kapłanom będą gwoździe wbijali w tonsurę. Uderzające, że – prócz Stefana Wyszyńskiego – nikt inny ze słuchających tych słów nie zapamiętał. Raz jeszcze, w 1938 roku, ów dar widzenia przyszłości przez ks. Bogdańskiego poruszył Wyszyńskiego, już kapłana, a także profesora seminarium. Usłyszał wtedy, od leżącego na łożu śmierci proboszcza parafii Skulsk, niemal dokładne – jak życie pokazało – dalsze koleje swojego życia i to, co go spotka po wojnie.

Podczas jego trzyletniego kształcenia się w niższym seminarium rozgrywały się wydarzenia istotne w skali globalnej, narodowej i kościelnej, a on sam zakorzeniał się w mieście, którego atmosfera nie pozostawała bez wpływu na niego. Nawet jeśli wtedy nie pojmował znaczenia wydarzeń w Rosji, do których doszło zaledwie dwa miesiące po przybyciu do Włocławka, to sam ten fakt stał się punktem wyjścia dla jego późniejszej krytycznej znajomości komunizmu. Natomiast z całą przytomnością umysłu rejestrował schyłkowe, ale tym bardziej dramatyczne zachowania zmieniających się zaborców Włocławka.

Doczekał dnia, w którym rozbrajano Niemców, dnia odzyskania niepodległości, rozebrania cerkwi w centrum miasta symbolizującej zarówno rządy zaborców, jak i wrogie Kościołowi katolickiemu prawosławie. W sposób wyjątkowy dla Włocławka, ale i tym samym dla niego, dzień odzyskania niepodległości ściśle związał się z niezwykle uroczystością kościelną. Oto dzień wcześniej, 10 listopada 1918 roku, w katedrze włocławskiej sakrę biskupią przyjęło dwóch kapłanów tej diecezji, Władysław Krynicki i Wojciech Owczarek – powołani na sufraganów diecezji kujawsko-kaliskiej. Głównym konsekratorem był arcybiskup gnieźnieński i pierwszy prymas

człowiek dał nam zdrowe zasady życia wewnętrznego.” S. Wyszyński, *Promienne rozważania – garść wspomnień*, w: *Sursum corda*, dz. cyt., s. 43.

12 S. Wyszyński, *Pro memoria*, tom III: 1953-1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018, s. 28.

Polski budzącej się do niepodległości, abp Edmund Dalbor. Tak ścisła bliskość dwóch wielkich wydarzeń narodowo-państwowych i kościelnych była jakby subtelnym przypomnieniem Opatrzności o katolickim rodowodzie Polski.

2. Studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku (1920-1924)

Wyszyński dojrzewał w atmosferze miasta dość gwałtownie przemieniającego się ze spokojnej nadwiślańskiej stolicy biskupiej, do której co najwyżej docierały echa wielkich wydarzeń, w miejscowość przemysłową. Cała lista fabryk i przedsiębiorstw z nieznanymi dotąd gałęziami przemysłu – papierniczego, spożywczego, maszynowego – powstawała dzięki kapitałom i pomysłom ludzi niepolskich kultur, głównie żydowskiej i niemieckiej. Szedł za tym napływ ludzi tworzących ich załogi i wszystko, co miało na celu obsłużenie gwałtownie zwiększającej się liczby mieszkańców – usługi, handel, rzemiosło. Jeszcze zanim Stefan został uczniem włocławskiego liceum, już od 1905 roku, w mieście działały stowarzyszenia robotnicze i rzemieślnicze powoływane z inicjatywy ks. Józefa Mańkiewicza. Dlatego przechodząc do grona bezpośrednio przygotowujących się do kapłaństwa, w 1920 roku alumn Wyszyński żył w środowisku kapłańskim, które nie było bezradne i dopiero szukające sposobów duszpasterskich wobec nowych grup wiernych – robotników i przemysłowców. Wreszcie, ten sam 1920 rok, rok zwycięskiej wojny z bolszewizmem, stał się dla Wyszyńskiego lekcją pogłębioną na to, czym jest niesiona na bagnietach ekspansja ateistycznej ideologii. I chociaż sam nie był obecny we Włocławku podczas dramatycznych sierpniowych dni obrony przed Armią Czerwoną – wzmacniając chorowite płuca w zaciszu parafii licheńskiej – to pewnie z czasem dowiedział się, iż planowano, aby po zdobyciu Warszawy jednym z komisarzy bolszewickich dla nowej sowieckiej republiki – polskiej, był urodzony trzysta metrów od włocławskiego seminarium Julian Marchlewski. Może i to zderzenie z przykładem zdrady ojczyzny przez ochrzczonego w tym mieście katolika na rzecz marksistowsko-leninowskich idei sprawiło, że już jako alumn po raz pierwszy¹³ przeczytał *Kapitał* Karola Marksa. To poniekąd wystawia chlubną

13 Podczas uwięzienia w Stoczku, 19 kwietnia 1954 roku, zapisał: „Bodaj czy nie ja jeden w tym domu przestudiowałem *Kapitał* trzy razy, zaczynając jeszcze w seminarium!”

ocenę włocławskiego środowiska seminaryjnego i kapłańskiego za odwagę konfrontowania się z ówczesnymi wyzwaniami i zagrożeniami.

Wtedy jeszcze czteroletnie studia seminaryjne oznaczały dla Stefana Wyszyńskiego wykłady z około dwudziestu pięciu przedmiotów. Wychowawcami i wykładowcami byli księża diecezji, wtedy jeszcze kujawsko-kaliskiej, sięgającej aż po Częstochowę, z których wielu ukończyło zachodnie uczelnie katolickie, mieli oni też dorobek naukowy i dydaktyczny zaznaczający się w polskim środowisku nauk kościelnych.

Rektorem seminarium włocławskiego, odpowiedzialnym za formację duchową oraz intelektualną, był wówczas ks. Antoni Borowski, wybitny specjalista z zakresu teologii moralnej, absolwent uniwersytetu w Lowanium, przenoszący stamtąd ducha neotomizmu, próbujący pioniersko przedstawiać precyzyjną terminologię łacińską swoich wykładów w języku polskim¹⁴. On też, w latach 1919-1922, a zatem w środku studiów seminaryjnych alumna Wyszyńskiego, wykładał prawo kanoniczne, dopiero co zsyntetyzowane w *Kodeksie* z 1917 roku. Przez ostatnie dwa lata studiów seminaryjnych Stefana Wyszyńskiego wykłady z prawa, które wkrótce stały się także przedmiotem jego studiów specjalistycznych, prowadził ks. Wincenty Gmachowski, który doktorat zrobił na Uniwersytecie Gregoriańskim.

Wykładowcą filozofii, od której zaczynała się formacja intelektualna alumna Wyszyńskiego, był ks. Adam Jankowski, który studia w Lowanium uwieńczył doktoratem zdobytym w 1912 roku¹⁵. *Novum*, w którym uczestniczył i Wyszyński, było wprowadzone przez niego „tzw. *colloquium philosophicum*, poświęcone głównie dysputom mającym służyć poszerzeniu i pogłębieniu wiedzy filozoficznej alumnów”¹⁶.

Zagadnienia biblijne wykładał jeden z wybitnych wówczas biblistów polskich, ks. Józef Kruszyński, późniejszy rektor KUL-u (1925-1933), korzystając z własnych opracowań będących wówczas nowością wśród polskiej literatury biblijnej.

S. Wyszyński, *Pro memoria*, tom III, dz. cyt., s. 58. Ten fakt wskazuje pośrednio na wysoką ocenę jego dojrzałości u jego przełożonych seminaryjnych.

14 Por. S. Olejnik, *Włocławscy profesorowie teologii moralnej XX wieku*, w: *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dokumentacja jubileuszu*, red. W. Hanc, K. Rulka, Włocławek 1995, s. 103-105.

15 O jego działalności dydaktycznej i naukowej, zob. Z. Pawlak, *Ks. Adam Jankowski – wychowanek filozoficznej szkoły łowańskiej*, w: tenże, *Z dziejów nauczania filozofii w seminarium duchownym we Włocławku*, Włocławek 2019, s. 57-72.

16 K. Rulka, *Stefan Wyszyński jako alumn...*, dz. cyt., s. 418.

Fundamentalną dla posługi kapłańskiej wiedzę teologiczną z zakresu dogmatyki dawał w tym czasie w seminarium wrocławskim ks. Ludwik Wasilkowski, korzystając z uznanego wówczas podręcznika Adolphe'a Tanquereya *Synopsis theologiae dogmaticae*. Sam Wasilkowski był świeżo po doktoracie zdobytym w 1918 roku w szwajcarskim Fryburgu¹⁷.

Wspomniany już ks. Bogdański, późniejszy pierwszy kapelan harcerstwa polskiego, prowadził wykłady z katechetyki, pedagogiki i liturgiki. Ale też – krótko, bo zaledwie na przełomie 1920 i 1921 roku – konferencje z liturgiki prowadził ks. Władysław Korniłowicz, który jako kapelan wojskowy wojny z 1920 roku trafił wtedy do garnizonu wrocławskiego. To był początek znajomości, która zwłaszcza już w latach kapłańskich przełożyła się na faktyczne kierownictwo duchowe wobec ks. Wyszyńskiego.

Wtedy jeszcze pionierski w seminariach przedmiot socjologii, która w późniejszych latach stała się domeną ks. Stefana Wyszyńskiego, wykładany był w oparciu o podręcznik *Zagadnienia społeczne* ks. Antoniego Szymańskiego, od 1918 profesora KUL-u, a w latach 1933-1939 kolejnego jego rektora wywodzącego się z diecezji wrocławskiej. Po jego przejściu na KUL wykłady z tego przedmiotu (2 godz. tygodniowo) prowadził ks. Stanisław Gruchalski – „Z wykształcenia filozof, ale znany także jako gorący patriota i działacz społeczny, udzielający się w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych”¹⁸.

Większość wykładów teologicznych prowadzona była w języku łacińskim, chociaż od 1920 roku we wrocławskim wyższym seminarium nie było już zajęć z łaciny, gdyż przychodzący doń kandydaci posiadali wystarczającą jej znajomość zdobytą w szkołach średnich.

Poza programowymi wykładami alumni uczestniczyli także w cyklach wykładów o ściśle określonej tematyce. Tak na przykład w roku akademickim 1921/22 przed wakacjami urządzono kursy społeczne dla dwóch ostatnich roczników¹⁹. Może i to wpłynęło na zainteresowanie się Stefana Wyszyńskiego sprawami społecznymi, „budząc niekiedy nieuzasadnione obawy wychowawców, a zwłaszcza ojca duchownego”²⁰.

17 Syntezę jego dydaktyki ukazał W. Hanc, *Wrocławscy dogmatycy XX wieku*, w: *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego...*, dz. cyt., s. 114-119.

18 K. Rulka, *Stefan Wyszyński jako alumn...*, dz. cyt., s. 420.

19 Por. tenże, *Organizacja studiów w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławku w latach 1901-1939*, „Teologia i Człowiek” 2004, nr 4, s. 198.

20 P. Nitecki, dz. cyt., s. 36.

Równolegle do formacji intelektualnej seminarium dbało o formację duchową, za którą odpowiadał ojciec duchowny. Od 1904 roku, czyli także w latach alumnatu Stefana Wyszyńskiego, funkcję tę pełnił ks. Piotr Czapla. Ten znakomity wychowawca wniósł wiele ożywienia do formacji kapłańskiej we włocławskim seminarium duchownym. Wprowadził „adorację Najświętszego Sakramentu, częstą Komunię świętą oraz obowiązek codziennego rozmyślania na podstawie podręcznika; w każdy czwartek wygłaszał specjalną konferencję dla alumnów. Wprowadził miesięczne rekolekcje dla alumnów i godzinę świętą. Dużo uwagi poświęcał indywidualnemu kierownictwu w konfesjonale”²¹.

Formacja seminaryjna pomagała rozwijać się osobistym aspiracjom i zdolnościom Stefana Wyszyńskiego. W okresie seminaryjnym zaczął myśleć o wstąpieniu do zakonu paulinów. Wyperswadował mu to ks. Franciszek Korszyński, którego troska duchowa o Stefana także i w późniejszych latach zaważyła na jego losach. To on, już jako ojciec duchowny seminarium, sugerował biskupowi włocławskiemu skierowanie młodego kapłana, po roku od święceń, na studia specjalistyczne. I to on, jakby wyczuwając grożące mu niebezpieczeństwo ze strony okupantów niemieckich, skłonił bp. Michała Kozala, kierującego diecezją pod nieobecność ordynariusza, aby niemal w przeddzień masowych aresztowań kapłanów i alumnów włocławskich, nakazał ks. Wyszyńskiemu opuszczenie Włocławka.

Już w 1921 roku kleryk Wyszyński zadebiutował na łamach włocławskiego czasopisma kleryckiego – ale o zasięgu ogólnopolskim – „Przedświt” artykułem o łagodnie brzmiącym tytule *Trochę o miłości bratniej*, ale ze sprostowaniami zdradzającymi umiejętność dostrzegania problemów i talent pisarski. Oto fragment, który można byłoby spokojnie wydrukować jako aktualny i teraz:

*Równocześnie ze szerzeniem się zła w naszym kraju wzrasta dziwna niechęć, a nawet nienawiść do duchowieństwa katolickiego. Aby przekonać się o tym, wystarczy być na jakimś zebraniu publicznym lub przejechać się tylko koleją. Wszędzie suknia duchowna narażona jest na drwiny, wyśmiewania jeśli nie jawne, to ukryte przynajmniej*²².

Na kilka miesięcy przed święceniami, w kwietniu 1924 roku, włocławski dziennik katolicki „Słowo Kujawskie” – którego Wyszyński rok później

21 J. Dębiński, *Czapla Piotr*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 3, Włocławek 2005, s. 33.

22 „Przedświt” 1921, z. 3, s. 14. Cyt. za: M. Romaniuk, dz. cyt., s. 54.

został redaktorem – opublikował jego artykuł pt. *Faszyzm*. W 1923 roku z okazji dorocznej akademii ku czci św. Tomasza z Akwinu przedstawił publicznie swój odczyt *Przymioty ciała zmartwychwstałych*. W tymże roku wstąpił do kleryckiego Bractwa Abstynenckiego, a pod koniec tegoż roku został jego prezesem. Jako alumn ostatniego roku studiów seminaryjnych był opiekunem uczniów z ostatniej klasy liceum, które sam nie tak dawno ukończył. Cieszył się u nich autorytetem, który budował widoczną pracowitością i pobożnością. Potrafił zachęcić ich do praktyki modlitwy według tzw. małego oficjum o Najświętszej Maryi Pannie, wpłynął na powstanie wśród nich Koła Misyjnego²³.

Były też i pewne cienie z czasu jego edukacji. O jednym z nich, zapewne zapamiętanym z opowiadań samego Stefana Wyszyńskiego, wspominał abp Bronisław Dąbrowski:

Zimą wolny czas klerycy spędzali na korytarzu, niedostatki ciepła uzupełniając przepychaniem, popychaniem się wzajemnym. I kiedy tak się rozgrzewali, w tę gromadę wszedł ks. prof. i rektor Borowski. Klerycy też go «rozgrzali». Po skończonej przepychance ks. Borowski wpadł do pokoju profesorskiego i wołał: «Łapać łobuzów». [Prawie] Wszyscy uciekli. Zostało tylko siedmiu alumnów na korytarzu. Wśród nich był kleryk Wyszyński. Następnego dnia księża profesorowie udali się do ks. biskupa Zdzitowieckiego. Po Mszy świętej przyjął ich i gdy na przedstawionej liście znalazł swego ceremoniarza, zapytał: Tego też? Profesorowie odpowiedzieli: «Tak». «To wobec tego żaden» – odpowiedział biskup. I w ten sposób został ocalony kleryk Wyszyński²⁴.

Sędziwy, porywczy, ale doświadczony biskup widocznie dostrzegł w nim to coś, co miało być potrzebne w przyszłości.

3. Szczęśliwy, choć trudny finał drogi ku kapłaństwu

We wspomnieniach notowanych już w okresie prymasowskim w jednym miejscu zdaje się pobrzmiewać nutka subtelnie wyrażonej goryczy. Kiedy już niemal wszystko gotowe było do święceń i prymicji – także obrazek

23 Por. F. Galewicz, *Wspomnienia młodszego kolegi z Liceum Piusa X we Włocławku*, w: *Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, red. B. Piasecki, A. Rastawicka, Warszawa 1994, s. 40-42.

24 Cyt. za: P. Nitecki, dz. cyt., s. 35.

prymicyjny z datą pierwszej mszy na początku lipca, a w *Kronice Diecezji Kujawsko-Kaliskiej* nominacja na wikariusza w katedrze – wylądował w szpitalu. Ze źle postawioną, a rokującą jak najgorzej diagnozą. Nikt go tam nie odwiedzał, co on – przynajmniej w stosunku do swoich kolegów z roku – wspaniałomyślnie tłumaczył zaabsorbowaniem zbliżającymi się święceniami. Zainteresowania doświadczył od przypadkowo – chociaż należałoby raczej powiedzieć opatrnościowo – pełniącego zastępczo dyżur lekarza-Żyda, który właściwie rozpoznał chorobę. I od siostry szarytki, która odważnie przypomniawszy biskupowi, przy okazji robienia mu zastrzyku, że jakiś czas temu ekscelencja raczył powiedzieć w swoim kazaniu, iż msza święta jest takim dobrem, że warto wyświęcić kapłana dla odprawienia jej, choćby miała to być jego jedyna msza. Biskup Zdzitowiecki, osobowość władcza, nieskory do słuchania kogokolwiek prócz samego siebie, jednak konsekwentny wobec własnych słów, postanowił, że chorowity diakon otrzyma święcenia kapłańskie. Nie od niego, ale z rąk również chorowitego biskupa sufragana, Wojciecha Owczarka. I tak oto po raz drugi ocalał przyszły Prymas Tysiąclecia.

Skromna uroczystość święceń kapłańskich ks. Stefana Wyszyńskiego odbyła się 3 sierpnia 1924 roku w kaplicy Matki Bożej włocławskiej katedry. Do tego momentu w swoich wspomnieniach prymas powrócił po pięćdziesięciu latach w czasie wizyty we Włocławku 18 września 1974 roku:

Gdy miano mi udzielić święceń, zastanawiano się, gdzie one mają być: w prezbiterium katedry, w kaplicy prywatnej biskupa, czy też tutaj? Zdecydowano, że tu, w kaplicy Matki Bożej. Byłem wdzięczny ludziom, którzy podjęli tę decyzję, za taki właśnie wybór. To mi dodawało otuchy. Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby i reszta zgodna była z planem Bożym. Stąd pojechałem na Jasną Górę, aby pierwszą Mszę świętą odprawić w obliczu Matki Bożej Jasnogórskiej. [...]

Pamiętam chwile sprzed laty pięćdziesięciu, gdy byłem święcony w tej kaplicy przez chorego, ledwo trzymającego się na nogach biskupa Wojciecha Owczarka. Ale i ja czułem się niewiele lepiej. Podczas Litanii do Wszystkich Świętych, spoczywając na posadzce, lękałem się chwili, gdy trzeba będzie wstać. Czy zdołam się utrzymać na nogach? Taki był stan mojego zdrowia. Ale Biskup Stanisław pozwolił mnie wyświęcić. I ja pragnąłem po licznych trudnościach i przeciwnościach, skończyć w moim życiu okres przygotowania do kapłaństwa, więc podźwignąłem się z choroby. Pragnieniem moim było, aby móc w życiu przynajmniej kilka Mszy świętych odprawić. Bóg jednak dodał do tych lat wiele jeszcze innych nieprzewidywanych,

i On wyznaczył czas. Przez to «zobowiązywał» się ponieważ do tego, że gdy żąda od człowieka służby kapłańskiej, będzie go potem wspierał. [...]

Wszystko to zaczęło się tutaj, a miało się skończyć gdzie indziej... w szpitalu. Jednakże nie skończyło się. Od tamtej chwili czuję, że ciągnę nie swoimi siłami, tylko mocami Bożymi. Dlatego niczego nie mogę przypisywać sobie, nie mogę zbyt dużo mówić o moim kapłaństwie, o tym co miało miejsce w moim życiu, bo byłem tylko uległy Bogu. Apostoł usłyszał: «Wystarczy ci łaska Boża, albowiem moc udoskonala się w słabości» (2 Kor 12,9). I za nim można powtórzyć nieco żenujące słuchaczy słowa: «Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć» (1 Kor 1,27). Wielu kapłanów doświadcza na sobie takiego stanu duchowego i ja do tego się przyznaję. Biskup Wojciech, który włożył na mnie swoje ręce, był niejako osobiście zainteresowany moim życiem. Nieraz dopytywał się, gdy byłem na studiach za granicą – czy wytrzymuję ze zdrowiem. I dodawał: «Przecież to ja księdza wyświęciłem». On był przyczyną instrumentalną wszystkiego, co miało miejsce w moim życiu później. Kiedyś mi powiedział, że specjalnie się modlił o to, aby wesprzeć człowieka, który według ludzkich ocen nie za bardzo nadawał się do dźwigania ciężaru kapłaństwa. Nieraz odwołuję się do niego, wierząc że jest on wśród przyjaciół Bożych i że jego przyczynie zawdzięczam wiele²⁵.

Nowo wyświęcony ks. Stefan Wyszyński udał się na Jasną Górę, aby tam odprawić swoją pierwszą mszę świętą 5 sierpnia 1924 roku. Dzień później swoją prymicję sprawował we Wrociszewie, gdzie jego ojciec mieszkał i pełnił posługę organisty. Okoliczności, jakie towarzyszyły jego wchodzeniu w kapłaństwo, stanowią swego rodzaju podsumowanie i puentę podjętej refleksji. Z całą pewnością droga do kapłaństwa prymasa Wyszyńskiego nie była łatwa. Musiał mierzyć się z wieloma niedostatkami, pokonywać poważne przeszkody (w tym te związane ze zdrowiem), wykazać się pracowitością, pokorą, zaufaniem do Boga i przełożonych, a nade wszystko głęboką wiarą. Wspomnienia prymasowskie z tego dnia emanują jednak szczęściem, poczuciem spełnienia najgłębszych pragnień i wolą całkowitego oddania się do dyspozycji Bogu. Także ci, którzy mu wtedy towarzyszyli, zapisali się w pamięci prymasa w sposób ciepły, choć słowa czy zachowania przynajmniej niektórych wcale nie były naznaczone łagodnością. Odczytywał ich obecność jako ważną i wspierającą w rozumieniu dalszej kapłańskiej drogi.

25 S. Wyszyński, *W kaplicy moich święceń kapłańskich podczas Mszy świętej. Włocławek, Katedra, 18 września 1974*, Przemówienia i kazania autoryzowane, tom XLVII, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

Zamknięciem i swego rodzaju rozwiązaniem problemu podjętego w tymże opracowaniu niech będą słowa prymasa Wyszyńskiego zaczerpnięte z cytowanego już powyżej przemówienia:

Zawsze jednak pozostanie tajemnica misterium Boga, że On jest Miłością i że najważniejsza w życiu jest miłość. Przede wszystkim trzeba miłować. Niczym są aktywność umysłowa i społeczna w porównaniu z wewnętrzną postawą serca, które wie, że dlatego miłuje, bo Bóg pierwszy umiłował²⁶.

Bibliografia

- Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Człowiek niezwykłej miary, red. M. Plaskacz, A. Rastawicka, W. Wojdecki, Warszawa 1984.
- Dębiński J., Czapla Piotr, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. 3, Włocławek 2005.
- Dębiński J., *Włocławski okres życia i działalności księdza Stefana Wyszyńskiego*, w: *Ksiądz Stefan kardynał Wyszyński Prymas Polski. W setną rocznicę urodzin*, red. R. Michalski, Toruń 2002.
- Galewicz F., *Wspomnienia młodszego kolegi z Liceum Piusa X we Włocławku*, w: *Czas nigdy go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, red. B. Piasecki, A. Rastawicka, Warszawa 1994.
- Hanc W., *Włocławscy dogmatycy XX wieku*, w: *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dokumentacja jubileuszu*, red. W. Hanc, K. Rulka, Włocławek 1995.
- Kindziuk M., *Kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Polski*, Kraków 2021.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński Prymas i Mąż Stanu*, Paris 1982.
- Nitecki P., *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917-1946*, Warszawa 2008.
- Olejniak S., *Włocławscy profesorowie teologii moralnej XX wieku*, w: *425 lat Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Dokumentacja jubileuszu*, red. W. Hanc, K. Rulka, Włocławek 1995.
- P.K., *Śladami Prymasa Polski. Włocławek: tu budowało się jego kapłaństwo*, „Za i Przeciw” 1981, nr 24.
- Pawlak Z., *Ks. Adam Jankowski – wychowanek filozoficznej szkoły łowańskiej*, w: *tenże, Z dziejów nauczania filozofii w seminarium duchownym we Włocławku*, Włocławek 2019.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński, Droga na Stolicę Prymasowską*, tom 1, Warszawa 1993.
- Romaniuk M.P., *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994.

26 Tamże.

- Rulka K., *Stefan Wyszyński jako alumn, profesor i rektor wrocławskiego seminarium duchownego*, „Ateneum Kapłańskie” t. 136 (2001), z. 3 (553).
- Rulka K., *Organizacja studiów w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławku w latach 1901-1939*, „Teologia i Człowiek” 2004, nr 4.
- Stefan Kardynał Wyszyński. *Biografia w fotografiach*, Orchard Lake 1969.
- Wyszyński S., *Garść wspomnień podczas akademii w 400-lecie Wrocławskiego Seminarium Duchownego*, KDW 52 (1969).
- Wyszyński S., *Pro memoria 1981*, mps.
- Wyszyński S., *Pro memoria, tom III: 1953-1956*, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Promienne rozważania – garść wspomnień*, w: tenże, *Sursum corda*. Wybór przemówień, Poznań – Warszawa 1974.
- Wyszyński S., *Trochę o miłości bratniej*, „Przedświt” 1921, z. 3.
- Wyszyński S., *U kolebki mojego kapłaństwa*, w: tenże, *Sursum corda*. Wybór przemówień, Poznań – Warszawa 1974.
- Wyszyński S., *W kaplicy moich święceń kapłańskich podczas Mszy świętej. Wrocław, Katedra, 18 września 1974*, Przemówienia i kazania autoryzowane, tom XLVII, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

Streszczenie

Myśl o byciu księdzem dojrzywała w nim od niemal najmłodszych lat. Szczególnym etapem tego dojrzewania było podjęcie w szesnastym roku życia nauki we wrocławskim liceum im. Piusa X, które było jednocześnie niższym seminarium duchownym. W tym prężnym wtedy naukowo środowisku dojrzywał do kapłaństwa intelektualnie, uczestnicząc w wykładach kadry profesorskiej, której większość była po zachodnich studiach filozoficzno-teologicznych, a formując się duchowo pod wpływem znaczących kierowników życia duchowego. Czas jego formacji seminaryjnej przebiegał równolegle do ważnych historycznie wydarzeń światowych i narodowych, dynamicznych przemian ekonomicznych i społecznych, a jednocześnie poszukiwania adekwatnych form działalności Kościoła. Na tym tle rysuje się ponadprzeciętna już wtedy osobowość Stefana Wyszyńskiego, subtelnie prowadzona przez Opatrzność do przyszłej funkcji Prymasa Tysiąclecia.

Słowa kluczowe

bł. Stefan Wyszyński, prymas Polski, kapłaństwo, seminarium duchowne, Liceum im. Piusa X we Wrocławku, Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławku

Summary

The thought of being a priest had been maturing in him since almost his earliest years. A significant stage in this maturation was starting his studies at the Pius X High School in Wrocław, which was also a lower seminary, at the age of sixteen. In this scientifically vibrant environment at that time, he intellectually matured for the priesthood by participating

in lectures given by the faculty, most of whom had studied Western philosophical and theological disciplines, while spiritually shaping himself under the influence of significant spiritual directors. His seminary formation coincided with important historical world and national events, dynamic economic and social changes, and at the same time, the search for adequate forms of church activity. Against this backdrop, the already exceptional personality of Stefan Wyszyński emerges, subtly guided by Providence towards his future role as the Primate of the Millennium.

Keywords

Blessed Stefan Wyszyński, primate of Poland, priesthood, seminary, Pius X High School in Włocławek, Higher Seminary in Włocławek